

Witam wszystkich w kolejnym numerze Waszego kultowego infozinu. Mamy dla wszystkich miłośników Nordconu wiele miłych newsów, a wszystkie detale w liście informacyjnym, który już bardzo niedługo. A teraz oszołomimy Was komiksem "Apocalypse Two" autorstwa Pipidżeja vel Jana Rice-Coppoli, który narysowany do szuflady w czasach brezniewowskich doczekał się w końcu publikacji - tylko u nas, exclusively. Dalej jeszcze się przekonacie, że mój apel z poprzedniego wstępniaka wziął totalnie w leb.

Jak zapewne zauważyliście, techniczna jakość poprzedniego numeru Informatora pozostawiała wiele do życzenia. Ponieważ prezes GKF udzielił za to ostrej reprimendy szefowi Działu Wydawniczego, ten zaś oczywiście sflekował mnie akustycznie, więc zgodnie z zasadą a->b>c>d... ja z kolei udzielam redaktorowi technicznemu Informatora ostrej nagany z ostrzeżeniem o niepełnej przydatności na zajmowanym stanowisku.

Startujemy z zapowiadzianym cyklem artykułów ostrych i potrzebnych. Poza tym typowo, czyli, jeśli chodzi o Informator GKF, odlatowo. 10-9-8-7-6-5-4-3-2-1-0- próba mikrofonu...

Naczelny

MARCOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

Odbyło się 17 marca 95. A oto ważniejsze z poruszanych spraw.

1. Sprawy personalne

- Zarząd zatwierdził Monikę Bogucką na zastępcę szefa Działu Kolportażu;
- wiceprezesem "Armageddonu" został mianowany Sebastian Janicki, w miejsce Rafała Gosienieckiego;
- Zarząd nadał członkostwo rzeczywiste następującym osobom: Paweł Dobiegała (KF "Armageddon"), Maciej Pająk i Grzegorz Malik (KF "Angmar");
- na wniosek prezesa "Angmaru" Zarząd cofnął członkostwo rzeczywiste Krzysztofowi Pezenie;
- ukończyli staż kandydacki i zostali członkami zwyczajnymi: Małgorzata Kopycińska i Grzegorz Klinowski ("Angmar") oraz Michał Posiewnik ("Armageddon");
- na własną prośbę został skreślony z listy członków GKF Przemysław Susmarsi ("Armageddon").

2. Sprawy finansowe

- prezes GKF, w zastępstwie skarbnika, przedstawił rozliczenie finansowe za m-c luty 95;
- prezes przedstawił stan składkopłatności i stan subkont KL;

- prezes poddał pod głosowanie jednolite zasady płacenia składek (patrz strona niżej). Zarząd zatwierdził je jednogłośnie.

3. Kontrole

- przewodnicząca Komisji Rewizyjnej przeczytała protokół z kontroli Działu Filmowego. Protokół został przez Zarząd zatwierdzony;
- Przewodnicząca przedstawiła plan kontroli w roku 1995:
 - kwiecień/maj - kontrola w KF "Angmar"
 - koniec czerwca - kontrola Działu Kolportażu
 - koniec czerwca - początek lipca - kontrola biblioteki
 - wrzesień - kontrola skarbnika
 - październik - kontrola Działów Gier
 - listopad - kontrola w KF "Hydrus"
 - grudzień - kontrola Działu Kolportażu
 - styczeń 96 - kontrola EKFT "First Generation"

4. Imprezy

- prezes KF "Angmar" podsumował imprezę "Armageddon";
- prezes GKF przedstawił informację o "Konturze", "Playvaku" oraz Seminarium w Katowicach;
- omówiono przygotowania do Polconu-Nordconu'95.

Następne posiedzenie Zarządu odbędzie się 8 kwietnia 95 o godz 15.30.

UWAGA CZŁONKOWIE GKF

UWAGA SKARBNICZY KL

Na marcowym posiedzeniu Zarząd wprowadził ujednolicone

ZASADY PŁACENIA SKŁADEK W KLUBACH LOKALNYCH

1. Do połowy kwartału członkowie i kandydaci płacą składkę w ustalonej wysokości.
2. W drugiej połowie kwartału składka wzrasta o karę w wysokości ustalonej przez Zarząd GKF. Aktualnie kara ta wynosi 1 zł.
3. Ostatnią szansą dla zalegających ze składkami jest okres do pierwszego posiedzenia Zarządu w nowym kwartale (druga sobota miesiąca). Z tym, że kara już wynosi 3 zł.
4. Wszystkie kary wpłacane są na subkonta KL.
5. Osoba, która nie wykorzysta szansy podanej w pkt. 3, będzie bezwzględnie usuwana z GKF.
6. Od początku 2 miesiąca kwartału, dla osób zalegających ze składkami zamknięta jest księgarnia, biblioteka i wideoteka.
7. KL (traktowany jako całość) będzie mógł korzystać z usług Działów GKF w drugiej połowie kwartału pod warunkiem wpłacenia conajmniej 50% składek.

WALNE ZEBRANIE W COLLAPSIE

W sobotę, 4-go marca w Gdyńskim Klubie Fantastyki "Collaps" odbyło się Walne Zebranie. Dotychczasowy prezes, Jarosław Banachowicz, złożył urząd. Walne Zgromadzenie przedyskutowało kwestię form dalszej działalności. Większością głosów zatwierdzono pozostanie przy zarejestrowanym stowarzyszeniu. Omówiono też dotychczasowe stosunki z naszym lokalodawcą (gdyńska YMCA). Na drodze jawnego głosowania na nowego prezesa wybrano Tadeusza Dawidowskiego. Wybrano również nowy Zarząd oraz udzielono absolutorium zarządowi ustępującemu. Ustalono także nowy adres kontaktowy (Sławomir Rzeźnik, ul. Kartuska 44/11, 81-002 Gdynia) i nowy telefon kontaktowy klubu (Tadeusz Dawidowski, 058 791231)

KJK

Z okazji Święta Zmartwychstania, symbolizującego odwieczną walkę człowieka z entropią, Zarząd Gdańskiego Klubu Fantastyki i Redakcja "Informatora" życzą Wszystkim szczęścia, słońca i śpiewu tęczy smoków



URODZINY

- | | |
|---------------------------|-------------------------|
| 2 Andrzej Lisowski | 17 Wojciech Ingielewicz |
| 2 Jerzy Miksza | 18 Artur Karwacki |
| 3 Dariusz Kostyszyn | 20 Piotr Rozenfeld |
| 8 Jakub Krej | 23 Roman Kłosowski |
| 8 Bartłomiej Szulc | 24 Joanna Bellwon |
| 9 Adrian Chmielarz | 25 Jarosław Białkowski |
| 11 Małgorzata Jarmułowicz | 25 Marcin Jaqielak |
| 15 Krzysztof Ciszewski | 25 Marek Miłunski |
| 15 Robert Karbowski | 26 Dariusz Grelewski |
| 15 Małgorzata Kopycińska | |



NOWY "VOYAGER", NOWE "AQQ"

Po długiej przerwie Tomek Kołodziejczak wypuścił na orbitę kolejnego, ósmego już "Voyagera". Od razu widać zmiany - nowe działy, grafiki w tekście, sporo miejsca poświęconego Fandomowi, w tym prezentacje polskich klubów (jako pierwszy GKF, oczywiście, rzekłbym macierzysty klub Tomka, gdybym był bezczelny). W numerze osiem nowych tekstów polskich, fragment nowej powieści R.A. Ziemkiewicza, oraz tekst Lovecrafta. Życzymy Tomkowi wytrwałości i kolejnych startów z "Voyagerem". Gdybyście mieli kłopoty z nabyciem "Voyagera", dajcie znać.

Natomiast na nowe "AQQ" jeszcze poczekamy, a to z powodu radykalnych reform w piśmie. Z podziemia wychodzi "AQQ" na światło dzienne - będzie wydawane oficjalnie i w nowym formacie (A4). Będzie też ten komiksowy zin kwartalnikiem. Prace nad n-rem 8 trwają.

eliott

KTO CHCE ŚMIERDZIEĆ RAZEM?

Nowo wykluta kaczka imieniem Grzegorz zaprasza do korespondencji osobistej. Grzegorz ma 26 lat i spore osiągnięcia: dwoje dzieci, jest świetnym grafikiem (zwróćcie uwagę w "Czerwonym Karle" # 8), pisze właśnie mikropowieść, rysuje komiksy i sam wykonuje figurki do gier. Ponadto interesuje się filmem, literaturą i muzyką. Jak sam pisze: "Do tej pory chowałem się przed światem i ograniczałem do roli biernego miłośnika fantastyki. W tym roku wybije się niczym zapchany szalec i dopiero w świetku fanów zaśmierdzi".

Grzegorz Raczek, ul. K.K. Baczyńskiego 2/40, 99-400 Łowicz



Handlarze kosmosem odsłona pierwsza

MASTER OF THE UNIVERSE

Tytuł to nieco przewrotny - dla czytelników, ale bohater poniższego tekstu takie ma o sobie najwyraźniej mniemanie, więc zrobmy mu tę grzeczność. Jedyń. A zanim przejdę do konkretów, chciałbym Państwa poinformować, że korzystałem przy pisaniu tegoż artykułu z wypowiedzi naszego herosa, których większość mam tu przed sobą z jego podpisem. Do wglądu.

Krzysztof Sokołowski - postać tak znana w fandomie, co i sympatyczna na pierwszy rzut oka. Tylko na pierwszy rzut oka, o czym się sam, przyznając ze smutkiem, przekonałem. Teraz wiem - bardziej przewrotnego i zakłamanego osobnika trudno chyba znaleźć. *Ad rem.*

Na popularnej ostatnio polskiej liście dyskusyjnej na Internecie szaleje Sokołowski jak udziałowy książę, wciskając ludziom ciemnotę na prawo i lewo. Szkaluje przy okazji kogo popadnie, bo oto on, pokrzywdzony przez cały świat, niedoceniony tłumacz i krytyk (słusznie zresztą), ma coś do powiedzenia i chce być wysłuchany. A że dostęp do sieci komputerowej jest jeszcze u nas dość ograniczony, większość subskrybentów listy SF&F jest raczej mało zorientowana w życiu fandomu, za to chętnie posłucha "bywalca". A ten w radosnym swym uniesieniu nawija swoje bzdurki, które większość jego słuchaczy łyka jak młode delfiny.

Przykro jest Sokołowskiemu, że tegoroczny Polcon przypadł, mimowolnie poniekąd, GKF-owi. *"Jest to pomyłką smutną do tego stopnia, że można się już tylko śmiać"* pisze nasz bohater. *"Zdegenerowany w porównaniu ze świetną niegdyś imprezą Nordcon może tylko pociągnąć za sobą Polcon...do samego dna"* - Krzysztof Sokołowski od trzech co najmniej lat nie był na żadnym Nordconie i jako taki nie może wypowiadać się na jego temat, bo po prostu okłamuje swoich słuchaczy. *"Fandom sam sobie tamie kolektywną nogę..."* i tak dalej na modłę tow. Wiesława, który musiał być Sokołowskiemu bliski - podobne łągastwa, podobny styl.

No, ale widocznie tak lubi Sokołowski się wyrażać, by dać ludziom szansę. Na co? A proszę: *"Na konwentach chciałbym spotykać ludzi, którzy mi dopieprzają za to, co piszę"* - masochista jakiś, czy co? Można by Krzysztofowi zaproponować kilka innych rzeczy, które mógłby robić zaspokajając swoje pragnienia w zaciszu żywopłotu na działce - nie denerwując postronnych obserwatorów.

Straszy też Sokołowski GKF, że nie "przywiezie" ze sobą Ellisona, bo mu przecież Nordconu nie pokaże, a i tak ośrodek jest niezbyt pojemny, prasy nie będzie tudzież teledziwów. Ot, uraz prowincjonalny jakiś, że to tylko w miastach wojewódzkich się czyta, ogląda i myśli. No, ale jeśli robi się to tak, jak Sokołowski, to rzeczywiście lepiej, żeby nie.

Otóż informuję P.T. Sokołowskiego, że GKF i bez jego wątpliwej pomocy da sobie radę. Zastanawiać może jedna rzecz - jak ktoś, kto czuje się tak wykorzystywany i oszukiwany (*to "Feniksa" mam dość, to mnie "jeden" klub wyrzucił*), kto bywa na imprezach od wielkiego dzwonu, może się w tak autorytatywny sposób wypowiadać. Czyżby *ego* Sokołowskiego przerastało jego posturę? Przypomnijmy sobie drukowaną na łamach "Nowej Fantastyki" historię z anglojęzyczną Encyklopedią SF, do której hasła dotyczące ruchu fanowskiego w Polsce opracowywał Sokołowski.

Kryje się za tą "niechęcią" wobec gdańskiego fandomu pewna historia. Żeby było zabawniej, Krzysztof Sokołowski był ongiś członkiem honorowym GKF-u i nader skwapliwie korzystał ze wszystkich konsekwencji tego faktu. To darmowe Nordcony (mocno zakrapiane zresztą), to inne przywileje... Ale bycie honorowym GKF-u nie jest rzeczą prostą, i nie jest dożywotnie. Otóż Sokołowski za brak jakiegokolwiek aktywności klubowej i kilka przekrętów (o jednym z nich niżej) został pozbawiony członkostwa honorowego (acz nie członkostwa w ogóle - to już było z obrażonej inicjatywy Krzysztofa). Faktu tego najwyraźniej Sokołowski nie może przeboleć - vide zeszyły Polcon, na którym wyplakiwał swoje żale odnośnie GKF-u w każdy napotkany sweter. I tu go boli, tu leży przyczyna niechęci Sokoła do gdańskiego Polconu, bo on wie, że na Polcon/Nordcon nie przyjedzie, bo go tam ludzie zastrzelą śmiechem. Sokołowski boi się przyjechać do Gdańska - taka jest naga prawda.

A ten drobny incydent - Sokołowski obiecał swojego czasu, że ofiaruje graczom GKF-u słynny onegdaj Dungeons & Dragons. Stało się tak, że grę przywiózł, ale dał graczom z innego klubu, po czym doszło do smutnych dla wszystkich pertraktacji.

Ostatnio dowiedziałem się, że Sokołowski obiecał lubelskiemu "Syriuszowi" nowe wydanie Encyklopedii SF. Osobiście doradzałbym lublinianom, by upewnili się, że to naprawdę *im* i naprawdę *to* obiecał Sokołowski, bo może wyjść nowa chryja.

I tak, dochodząc do końca poruszamy kwestię "handlowania kosmosem" - a to Sokołowski umie i lubi robić. Często też nabija się z innych, którym to nie wychodzi (czego nie próbowali notabene, ale ktoś powiedział, że tak, no to trzeba ćwierkać szarowróbliszcie), pisząc o *radosnej działalności jakiegoś klubu* - chodzi znowu o GKF oczywiście - który zdierał z gości zagranicznych wielokrotne stawki. Kłamstwo do kłamstwa...

Kiedy przyjechałem na Polcon do Lublina okazało się, że spędzę kilka godzin jako osobisty tłumacz Bruce'a Sterlinga - na prośbę Adama Szymoniaka. Sokołowski, ku mojemu zaskoczeniu, zaproponował mi odpłatność za tę "usługę" jak to nazwał - 100 tys. zł za godzinę. Byłem zaskoczony - nie przyjechałem na Polcon do pracy, mam jej dość u siebie, a poza tym uważam, że jako fan nie mam prawa naciągać innych fanów na forszę, w imię sprawy, którą lubimy. No, ale fakt faktem, Sokołowski chciał mi za to zapłacić, do momentu wyjazdu Bruce'a, potem zapadła błoga cisza... Jeśli teraz się tego wyprze, to będzie to jego grób w oczach moich, jak i tych, którzy byli świadkami tej oferty.

Pisze też na Internecie Sokołowski, że *wyżywał się na wielkich imprezach i tam nabierał przekonania, że pracuje nie tylko za pieniądze, ale i z sensem*.

Nie tylko za pieniądze. Money makes the world go round. Oto mamy fana - ile mu zapłacimy za zaszczyt jaki nam uczynił będąc w Fandomie?

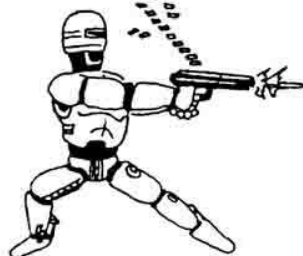
Al Bert





Przebieg Two

BY SIERGIEJ BONDARCUK



od GANianie [k]PiN

W poprzednim (73) numerze Informatora GKF znalazła się riposta Krzysztofa Grzywnowicza ("Korzenie PiN") na mój tekst pt. "Skandal i kompromitacja...". Zarzuca mi Krzysztof manipulowanie faktami (w jakim celu?) i wyolbrzymianie niektórych spraw, jakie podczas ostatniego forum fadomu miały miejsce.

Może rzeczywiście jestem zbyt przewrażliwiony i nordconowskie forum wcale nie było takie skandaliczne, jak mi się wydawało. Ale ja nie uważam za normalną sytuację, kiedy w gronie przyjaciół (a tak postrzegam fadom) używa się słów "grubych" i obraża zarówno zebranych jak i nieobecnych. Kompromitacją jest dla mnie nie tylko niechęć do Polconów, ale też cała ta kłótnia o RPG i "bałkanizacja" środowiska fanów nawet już na płaszczyźnie klubowej (vide sytuacja w "Syriuszu"). Nie dziwny się potem, że "Fenix" wyciąga w ramach sensacji najprzeróżniejsze fadomowe przekręty na zewnątrz (wstępniak w n-rze 9/94), a różni ludzie na Internecie wypisują bzdury, od których bolą zęby. Jeżeli to nie są wystarczające powody, by ten żenujący spektakl nazwać skandalicznym i kompromitującym - to przepraszam wszystkich dotkniętych i urażonych - zagalopowałem się.

Nie mogę się również zgodzić z zarzutami Krzysztofa o manipulowanie faktami, gdyż wydarzenia na forum przebiegały zgodnie z tym, co napisałem.

Dyskusję o kandydaturze Adama Szymoniaka na organizatora Polconu '95, zaognioną wystąpieniem przedstawicieli "Syriusza", uwieńczono wnioskiem (bodajże Harcerza) o przegłosowanie przyznania konwentu rzeczonemu. Propozycja w głosowaniu (!) przeszła i dopiero potem Ela Gepfert przypomniała o punkcie w Regulaminie Polconu, w myśl którego nie mogą go organizować osoby prywatne. Zmiany tego punktu forum się nie podjęło (od red.: ciekawe dlaczego, skoro wykazano i inicjatywę, i potrzebę) i w związku z tym poprzednie głosowanie było nie tylko nieważne, ale też nie mogło być wogóle przeprowadzone! Co zaś do "kruczka" - możliwe, że użyłem tego sformułowania nieszczęśliwie.

Mam nadzieję, że wyjaśniłem dostatecznie wszelkie niejasności. Nie wiem tylko jak to się stało, że Krzysztofowi umknął moment tego feralnego głosowania. Ocenę jakości i wiarygodności mojej "impresji" pozostawiam Czytelnikom.

Z poważaniem
G.A.N.

Informuję, że po secesji w "Syriuszu", klub ów ma się dobrze i jest pełen chęci do pracy - byłem, widziałem... Warto się chyba jednak zastanowić, czy nie trzeba by zmienić/zmodyfikować regulaminu Polconu, jeśli nie chcemy, by zmieniono mu nazwy z Polcon na Poco-n.

Naczelnym

KONTOR '95

Troszkę to trwało, były perypetie, ale już wszystko w porządku. Dlatego spieszymy donieść :

KONTOR '95 odbędzie się w dniach : 11-14 maja w Supraślu w znanym wszystkim Ośrodku Wypoczynkowym przy ulicy Niepodległości 6.

Cena uczestnictwa dla jednej osoby wynosi :

370 000 zł (starych), tzn. 37 zł nowych.

Temat **KONTOR** :

MIEDZY NAMI ZASPIWOWYAMY.

Temat gry : "WALKA O GALEA".

Oprócz tego w programie przewidujemy konkursy na : wodza i szamana plemienia, jaskiniowca sezonu, najpiękniejsze futro własne i sztuczne, wiadomości o erze jaskiniowej.

Jeżeli przyjadą gracze role-playing zorganizujemy spotkanie (spotkania) na temat gier. Poza tym : bale, balc, ogniska i 10-cio lecie Klubu TAURUS.

Pieniądże należy przysyłać na konto :

Podlaskie Towarzystwo Miłośników Fantastyki
PBK I O Białystok 370906-3085-132

Nasz adres:

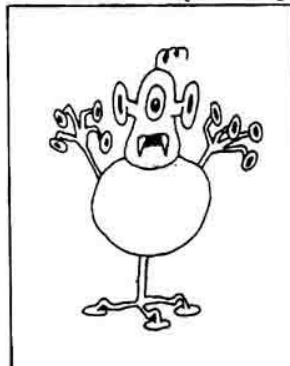
Podlaskie Towarzystwo Miłośników Fantastyki
ul. Piastowska 11a
15-207 Białystok
DK Zachęta

Zapraszamy na imprezę !

Harcer

DLACZEGO KAŻDY INTELIGENTNY CZŁOWIEK POWINNIEN BYĆ FANEM FANTASTYKI...

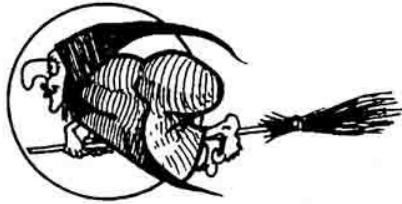
Właśnie toczyło się normalne sobotnie spotkanie członków GKF. W sali klubowej, przy regałach bibliotecznych, grupa "czytaczy" dyskutowała o najnowszej powieści Carda "Ksenocyd". Tuż obok kilku "oglądaczy" kłóciło się na temat "Gwiezdných Wrót". W sąsiedniej sali odbywało się kolegium redakcyjne "Czerwonego Karła" i aktualnie analizowano artykuły popularnonaukowe przeznaczone do publikacji w numerze 8. Naprzeciwko spotkali się starsi fani z "First Generation" i popijając Elixir Bojowy wiedli dysputę o ostatnich ciekawostkach z dziedziny psychotroniki. W jednej z sal na piętrze "rolplejowcy" sięgali wyżyn fantazjowania, dowcipu i pomysłowości. W drugiej sali grupa SID-owców zastanawiała się nad prawdopodobieństwem powstania rozumnego życia we wszechświecie (nie licząc trywialnego przypadku Ziemi).



W tym samym czasie, na orbicie okołozemskiej, niewidoczny dla Ziemi, krążył tzw. UFO. Jego załogę postawiono konkretne zadanie: ustalić czy Ziemianie są przygotowani do kontaktu z obcym rozumem, czy są w stanie przełamać inercję myślenia i przestawić się na miarę Galaktyki... Zupełnie przypadkowo promień penetrujący został ustawiony na wschodnią część wielkiego, rozczłonkowanego półwyspu ogromnego kontynentu, rozciągającego się od równika aż pod biegun północny planety. Promień skupił się na sporym mieście, leżącym nad niewielkim, śródlądowym morzem. W ciągu kilku milisekund spenetrował umysły mieszkańców dzielnicy Niedźwiednik, później na chwilę zatrzymał na ulicy Polanki, gdzie jakiś mężczyzna intensywnie myślał o zakupie nowych kapci dla "wodza". Promień przesunął się wzdłuż Kołobrzeskiej na północ, penetrując mózgi kilku tysięcy ludzi. Niestety, myśli penetrowanych osobników były grubo poniżej progu. Zniechęcona załoga UFO już chciała wyłączyć urządzenie i opuścić system planetarny, gdy w ostatnim momencie promień objął Klub "Macius I" przy ulicy Opolskiej 2. Bogactwo myśli członków GKF, głębokość i śmiałość rozważanych idei, wszechstronność hipotez, wysokość intelektu, błyskotliwość inteligencji - spowodowały przeciążenie urządzenia penetrującego i przepalenie jego bezpieczników (czy co tam oni mieli).

W niecały tydzień, zielonoskórych dyplomatów witał w Belwederze Prezydent RP, wypowiadając historyczne słowa: "Ei, dze pipol, robimy duży krok dla dobra ludzkości. Jeśli bendem wybrany na drugom kadencje to zrobiem z wami stosunki. A wasza Polonia niech mie popsze. Tera pogadajcie z Mnietkiem, ja do Danki musze".

Przyjaciele, bez względu na wiek, płeć, wykształcenie i pochodzenie - zapisujcie się do Gdańskiego Klubu Fantastyki! W Galaktyce jest wiele cywilizacji, z którymi jeszcze nie nawiązaliśmy kontaktów...



OSTRZEŻENIE NAWIGACYJNE No 2

Z półtora roku temu, ktoś z GKF, na widok ZGUBY ELFÓW, wykrzyknął: "Patrzcie, Nortonka napisała książkę ze swoim samochodem!". Współpraca Andre Norton z Mercedes Lackey okazała się epizodyczna i wkrótce sama ona (tj. Mercedes) wykreowała własny, dochodowy świat fantasy, odważnie sięgając również do tematów gejowskich (SŁUGA MAGII, Wyd. Zysk i Ska, 1995). Mniejsza zresztą o Lackey. Zajmijmy się panią Norton i "samochodami".

Po samodzielnym napisaniu kilkunastu tomów "Świata Czarownic", Andre Norton wypuściła na szosę swoje "samochody": M. Schaub (WYGNANKA), P.M. Griffin (PORT UMARZYCH STATKÓW, MORSKA TWIERDZA, PAKT SOKOLNIKÓW), P. Mathews (NA SKRZYDŁACH MAGII), A.C. Crispin (GNIAZDO GRYFA, TKACZKA PIEŚNI). Zapowiadane są dalsze tytuły i dalsze nazwiska.

Pamiętam, przed laty, łączywie czytałem klubówki pierwszych tomów "Świata Czarownic". Wtedy to było olśnienie i nie liczył się szmatławy papier czy nędzny druk. Później tomów (już normalnie wydanych) przybywało a entuzjazm stygł. Pani Norton zaczynała się powtarzać - najwyżej zmieniała rejon akcji, dorzucała nowego potworka czy też nowe zaklęcie.

"Samochody" rozwinęły niektóre stare pomysły i wprowadziły nowe (nowe wyłącznie w "Świecie Czarownic", bo żywcem przeniesione z Matki-Ziemi). Szczególny rozwój nastąpił w budownictwie Bram. A w każdej z nich: jak nie czarodziejski miecz precudnej urody, to złowrogi upiór albo wymarsz wojska. Rozwinęła się też lokalna komunikacja za pomocą Bram. W pięćdziesiątym tomie cyklu bohaterka (ewentualnie bohater, ale jakby rzadziej) pewnie dla wygody będzie sobie otwierać Bramę do wychodka.

"Samochody" lubują się szczególnie w antyantyfeminiźmie. Zabrały się solidnie za tych paskudnych Sokolników, co to swe baby osmielili się trzymać na odległość. Jeszcze parę tomów i Sokolnicy przekują swe hełmy na garnki, do których włożą oskubane sokoły - na obiadek dla ukochanych małżonek.

Biedny, nieszczęsny "Świat Czarownic"! Za sprawą Andre Norton i jej "samochodów" spadają nań bez przerwy najróżniejsze Małe, Średnie i Duże Poruszenia. Jedyna nadzieja w tym, że Czarownice z Estcarpu odzyskają Moc, otworzą Bramę na Ziemię, do USA, na Florydę, i wypiętrzą piękny łańcuch górski w rejonie Winter Park.

pak

Kormorana tęskny zew...

Chyba nigdy nie skończymy tego działu. Nigdy nie myślałem, że rozbujam tak barwną dyskusję. Widać sprawy damsko-męskie od dawna dopominały się w Fandomie własnej pozycji (cóż za dwuznaczność), a Informator GKF-u i jego publikacje okazały się jedynie zapalnikiem.

Pisze do nas Kormoran, którego *nagły szlag trafił po lekturze cyklicznych kwakań Kaczki Joasi* (chodzi o teksty komputerowe z 73 n-ru Informatora GKF), i który *zdecydowanie dołączył do grupy szowinistów*, (która jako taka nie istnieje, bo została stworzona przez kobiety nader chętnie nadające ten tytuł każdemu "podpadniętemu" chłopowi):

Szanowna Kaczka Joasia zaślepiona marzeniem o matriarchacie nie była uprzejma zauważyć, że punkty 2,3,4,5,6,7,8,11,13,15,18,19,20, a jak się mocno uprzeć to i reszta są bronią obosieczną i mogą dotyczyć jej samej, a szczególnie punkt 17. Bo Kaczka Joasia zdecydowanie jest upierdliwa.

W przypadku punktu 22 na miejscu Prezydenta ŚRO bym się poczuł co najmniej dotknięty (punkt ten, przypomnijmy, brzmi: Nie musisz się wstydzić laptopa, z którym jeździsz na imprezy.). MOIM zdaniem komputer jest lepszy od Kaczki Joasi (i jej podobnych) między innymi z następujących powodów: (tu następuje obszerne wyliczenie, z którego pozwoliłem sobie wybrać kilka punktów)

1. Komputer nie narzeka, że się nim nie zajmujesz na okrągło.
2. Jeśli ktoś koniecznie chce, to może mieć dwa albo i trzy komputery i monitorów sobie one z zazdrości nie podrapią.
3. Komputer nie ma pretensji, że program nie całkiem wyszedł.
4. Komputer nie pyskuje, jak wrócisz o 5-tej nad ranem.
5. Do stacji dysków wkłada się WYŁĄCZNIE dyskietki.

Mam świadomość, że niektóre z powyższych zalet są również bronią obosieczną, ale wszystko ma swoje granice rozsądku. Te kilka punktów dedykuję ze współczuciem Prezydentowi ŚRO.

Kormoran

Niestety, nie wyraził Kormoran zgody na wydrukowanie pewnego kapitalnego sloganu, a prawo prasowe mnie również obowiązuje. Czy to aby na pewno koniec? Oj, wątpię.

Al Bert

INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI #74

ADRES GKF : Gdańsk Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

KONTO BANKOWE GKF : PKO BP O/GDYNIA nr 19611-237451-132

Redakcja : Robert Szewczyk (red. naczej.), Krzysztof Papierkowski (red.tech.),

Piotr Terszel (red. plast.)

nakład 200

Wydawnictwo bezpłatne